

Od redakcji

Słowo jest centralnym motywem myślenia Ferdinanda Ebnera. Pojawia się ono na przykład w tytule jego przełomowej książki *Słowo i realności duchowe*, a także jego ostatniego przeznaczzonego do publikacji dzieła: zbioru aforyzmów *Słowo i miłość*. Nawet na swoim nagrobku austriacki myśliciel kazał umieścić trudne do przetłumaczenia określenie *Bedenker des Wortes* – co może oznaczać kogoś przemyśliwego, zachowującego, a nawet kochającego słowo.

Chociaż Ebner może słusznie zostać nazwany filozofem słowa, nie chodzi mu jednak o jakąś nową definicję słowa, lecz raczej o przyjęcie go w całej jego rozciągłości, a nawet o pozwolenie słowu na „definiowanie”, kształtowanie czy wręcz stwarzanie – bo o to w sumie chodzi – mojego własnego życia.

Słowo w „aktualności swego bycia wypowiedzianym”, jak to formułuje Ebner, *implicite* powiązane (zidentyfikowane) ze słowem „w swym początku”, tak jak pisze o nim w Prologu św. Jan Ewangelista, nosi w sobie pewną szczególną cechę, jaką jest jego dialogiczność. Nie wydarza się ono w próżni, lecz jest zawsze skierowane przez realne Ja do realnego Ty. Słowu towarzyszy więc relacja albo lepiej: relacja dokonuje się – obiektywnie, czyli na sposób obserwowalny także z zewnątrz – w słowie, oraz – subiektywnie – w miłości. Dodajmy, że tylko w przypadku takiego słowa, którego nadawca i adresat (Ja i Ty) są dzięki miłości widoczni i określani, można mówić o odpowiedzialności za nie. Dopiero takie słowo podnosi człowieka z poziomu rozwoju biologicznego, charakteryzowanego według Ebnera „wołą mocy” w swym wymiarze społecznym (Ebner mówi tu o „życiu po-

kolenia”, którego najwyższym wytworem jest idea) na poziom jakościowo inny, określane w języku niemieckim słowem *Geist*, oznaczającym zarówno ducha, jak i intelekt.

Praktyka dostarcza nam jednak oczywiście mnóstwo przykładów także i na to, że słowo wypowiedane w życiu codziennym niekoniecznie buduje relację, lecz czasem ją rozmywa czy wręcz niszczy. Dlatego Ebner obok sformułowania zasady dialogicznej zajmuje się także krytyką takiego słowa, które nie spełnia swej misji udostępniania Ja dla Ty, słowa funkcjonującego wadliwie czy to w religii, w kulturze, czy w polityce. Słowo takie można określić z Ebnerem jako słowo martwe, jako pustosłowie, a rozszerzając myśl Ebnera, można mówić o słowie jako narzędziu ideologii czy ucisku. Odpowiedzią na takie słowo nie może być jednak w żadnym razie włączanie się w pustosłowie czy w słowo opresyjne, tak jakby wszystko było w porządku i nic innego nie było możliwe – lecz jedynie milczenie. Takie milczenie, będące warunkiem pojawienia się słowa prawdziwego, prowadzi w ekstremalnych przypadkach – jak czytamy w Ewangelii – na Krzyż. Pragnieniem Ebnera jest więc też swoiste uzdrowienie społeczeństwa przez oczyszczenie używanego w nim słowa. Można by w tym kontekście krytycznie zapytać, czy faktyczną reformę da się osiągnąć przez milczenie, czy raczej przez pragmatyczne, „minimalistyczne” podejście do dialogu, jakie obecne jest w polityce. Jedno nie wyklucza drugiego, niemniej temat ten wciąż wymaga namysłu, zwłaszcza w każdym głębszym rozważaniu o słowie i odpowiedzialności za nie.

W rozpoczynającym niniejszy zeszyt zbiorze artykułów na temat filozofii Ferdinanda Ebnera zostaje dana czytelnikowi okazja, by osobiście włączyć się w różnorodne możliwości otwierane przez słowo, obserwując je w rozmaitych sytuacjach, aspektach, a nawet w stadiach jego rodzenia się. W tekście Krzysztofa Skorulskiego zostaje przedstawione słowo w jego mocy twórczej i sprawczej. Współcześnie problem ten jest analizowany pod hasłem „performatywności” słowa – jak to widzą przykładowo John L. Austin, Émile Benveniste czy Paul Bourdieu. Jednak już kilkadziesiąt lat wcześniej Ferdinand Ebner pisał w niemal tym samym kontekście o „aktualności” słowa, opisując jego „maieutyczną” bądź „generatywną” moc. Tu przyglądamy się szczególnie warunkom, jakie muszą być spełnione, aby słowo posiadało moc sprawczą. Artykuł Richarda Hörmanna, odwołując się do korespondencji Ebnera z Luizą Karpischek, zajmuje się słowem powstającym w życiu osobistym samego Autora, częściowo w opozycji do propagandy wojennej i pustosłowania panującego w jego otoczeniu. Przedstawia on tu także swoistą współgrę pomiędzy słowem przeżywanym, myślanym, mó-

wionym i pisanym. Walter Methlagl prezentuje słowo jako miarę żywotności kultury i religii. Widzi on bowiem pisarstwo Ebnera jako „myślenie w odniesieniach” – poszczególni autorzy czy zjawiska społeczne zostają w nim niejako „zmierzeni” słowem przez to, że ich twierdzenia, poglądy (a często także i postawa życiowa) zostają odniesione do siebie nawzajem, a przede wszystkim do „żywego słowa”, jakim jest słowo dialogiczne. Piotr Kostyło zajmuje się rozumianym po Ebnerowsku słowem w kontekście możliwości otwieranych przez nie w życiu społecznym i politycznym, zarówno w czasie powstawania pism filozofa, jak i dzisiaj. Ebner niewątpliwie dążył do tego, aby oczyścić słowo religijne z wpływów bieżącej polityki. Współczesne państwo liberalno-demokratyczne nie odnosi pojęcia dialogu do religijnej relacji jednostki z Bogiem, ale do pewnego minimum norm moralnych, na które zgadzają się wszyscy. To otwiera interesującą kwestię obecności religii w kulturze, także w edukacji dzisiejszych społeczeństw. Joseph Chapel zwraca uwagę na leżący u podstaw słowa obserwowany w społeczeństwie prosty fakt, że człowiek może prawdziwie funkcjonować, ba, staje się w pełni człowiekiem dopiero jako Ty pewnego Ja, a więc dzięki słowu. Pozbawiony żywego słowa marnieje, a nawet ginie. Ten fakt daje się rozszerzyć także na skierowane do człowieka słowo Boga. Duchową efektywność takiego podejścia można dostrzec w wielu obszarach praktyki społecznej – nauczaniu, ochronie zdrowia czy trosce o najuboższych¹.

Myśl Ebnera ma bogaty potencjał, jeżeli chodzi o pomoc w rozumieniu i planowaniu praktyki edukacji religijnej – kreśli przed jej odbiorcą trudności z ową praktyką związane. Jest to, po pierwsze, niebezpieczeństwo uwikłania religii i wspólnoty politycznej, prowadzące do zniszczenia religii wraz ze schyłkiem określonego modelu kultury, wyrażającej się także w życiu społeczno-politycznym. Po drugie, jego konsekwencją może być indywidualizm religijny, który dostrzegamy w refleksji Ebnera, wczytując się w jej prezentację przeprowadzoną przez Piotra Kostyło. Austriacki myśliciel przekonuje, z jednej strony, do ugruntowania religii w życiu wewnętr-

¹ Warto zaznaczyć, że zebrane tu teksty zostały przygotowane na konferencję naukową *Aksjologiczne podstawy edukacji: między wolnością a odpowiedzialnością za słowo*, która odbyła się w dniach 28–29 maja 2015 roku na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy i była współorganizowana przez grono bydgoskich uczonych oraz władze Międzynarodowego Towarzystwa Ferdinanda Ebnera (IFEG) z siedzibą w Innsbrucku. Spotkania i rozmowy w czasie konferencji zaowocowały między innymi przygotowaniem projektu powołania do życia polskiej sekcji Towarzystwa. Prace nad tym przedsięwzięciem aktualnie toczą się, a koordynuje je dr Przemysław Zientkowski (zientekp@poczta.onet.pl).

nym, do oczyszczenia wiary z naleciałości społecznych, politycznych, kulturowych, a z drugiej strony, ignoruje w pewien sposób wspólnotowy wymiar wiary – fakt, że rodzi się ona i rozwija we wspólnocie. Papież Franciszek w encyklice *Lumen fidei* wyraźnie podkreśla wspólnotowy wymiar wiary:

Wiara nie jest sprawą prywatną, indywidualistycznym pojęciem, subiektywną opinią, lecz rodzi się ze słuchania, a jej przeznaczeniem jest wypowiedzieć się, stać się głosem. [...] Wiara zatem działa w chrześcijaństwie, poczynając od przyjętego daru, od Miłości, która przyciąga do Chrystusa (por. Ga 5, 6) i czyni uczestnikami drogi Kościoła, pielgrzymującego do spełnienia. Dla przemienionego w ten sposób człowieka otwiera się nowy sposób widzenia, wiara staje się światłem dla jego oczu (nr 22)².

Dodaje także: „poza Kościołem [...] wiara traci swoją miarę, nie znajduje już swojej równowagi, wystarczającej przestrzeni, by się utrzymać” (nr 22). Czy zatem wiara, która nie znajduje wyrazu w życiu wspólnotowym: w aktywności społecznej, politycznej, kulturowej, jest w stanie rozwijać się w człowieku? Czy indywidualizm religijny nie prowadzi do obumierania wiary? Czy konsekwencją tego nie będzie tworzenie religii na miarę własnych potrzeb duchowych? Wczytując się w niezwykle interesującą myśl Ebnera, warto pamiętać o wątpliwościach, które budzi³.

Druga część bieżącego zeszytu rozpoczyna się od nakreślenia kontekstu współczesnej edukacji religijnej. O ile w czasach Ebnera zagrożeniem dla niej było powiązanie religii i państwa, o tyle współcześnie trudności w rozwoju i wychowaniu religijnym związane są z innymi czynnikami. Należy do nich na przykład rozwijająca się obecnie nowa duchowość, która przyjmuje postać albo zabarwionej religijnie duchowości New Age, albo całkowicie oczyszczonej z wątków religijnych duchowości ateistycznej. Ich specyfikę oraz zagrożenia z nimi związane przedstawia Robert T. Ptaszek. Z kolei Agnieszka Salamucha prezentuje naturalistyczne poglądy Fransa de Waala na temat genezy moralności. Warto zapoznać się z nimi oraz ich proveniencją ze względu na ich reprezentatywność dla jednego ze stanowisk we współczesnych sporach antropologicznych, toczonech nie tylko w świecie nauki, lecz także przenikających do kultury i oddziałujących na wielu lu-

² Franciszek, Encyklika *Lumen fidei* o wierze (Kraków: Wydawnictwo M, 2013).

³ Zainteresowanych myślą dialogiczną Ferdinanda Ebnera zachęcamy także do lektury tekstu: Krzysztof Skorulski, „Ferdinand Ebner i miejsce filozofii dialogu w myśli katolickiej XX wieku”, *Paedagogia Christiana* 1 (2011): 49–68.

dzi, którzy nie dysponują odpowiednim aparatem krytycznym do ich oceny. Inne zagrożenie wynika z dekonstrukcji klasycznej racjonalności, związanej z odrzuceniem przekonania o logosie, tkwiącym u fundamentu konstrukcji świata. Pisze o niej Dominika Łażewska. Zakwestionowanie sensu rozumnych poszukiwań prawdy rzeczywistości na przełomie XIX i XX wieku doprowadziło do rozwoju poddawanego szerokiej krytyce fideizmu. Podobny efekt – rozwoju wiary nieugruntowanej w rozumie – może przynieść jej kształtowanie się w kontekście współczesnej dekonstrukcji logosu.

Zmieniający się kontekst społeczno-kulturowy prowadzi do pytań o kształt edukacji religijnej: jak ją planować, aby religijność budowana była na wierze?; jak sprawić, aby rozwijająca się wiara była rozumna?; jak formować ludzi odpowiedzialnych nie tylko za siebie, lecz także za innych? Są to pytania dotyczące nie tylko teraźniejszości życia ucznia, lecz także jego przyszłości. O ile bowiem uczęszczając do szkoły, stawia on często pytania o najbliższą przyszłość: o wiedzę i umiejętności, które przydatne będą z punktu widzenia planowanych studiów i konkurencyjności na rynku pracy, czyli często nie jest zainteresowany religią, o tyle trzeba założyć, że w dorosłym życiu stanie on wobec pytań i dylematów egzystencjalnych, których rozstrzygnięcie wymagać będzie wiedzy, umiejętności i kompetencji religijnych oraz moralnych. Czy współczesna szkoła, także szkolnictwo katolickie, przygotowuje ucznia na zmierzenie się z owymi pytaniami i wątpliwościami? Rozstrzygać przywołane tu kwestie próbują: Dariusz Stępkowski w tekście na temat szkoły jako miejsca kształtowania kompetencji moralno-etycznej i kompetencji religijnej oraz Stanisław Chrobak i Aldona Zakrzewska, którzy w swoich rozważaniach przyglądają się współczesnej szkole katolickiej.

W bieżącym zeszycie odnaleźć można ponadto refleksję metodologiczną na temat możliwości wykorzystania argumentu autorytetu, zwłaszcza z wykorzystaniem autorytetu religijnego, w badaniach pedagogicznych. Zagadnienie to przedstawił Piotr Magier. Z kolei Katarzyna Parzych-Blakiewicz relacjonuje badania na temat uwarunkowań wiary religijnej, wśród których szczególnie miejsce zajmuje kult świętych. Jest to zjawisko, które praktycznie nie jest badane na gruncie pedagogiki i dlatego warto przyjrzeć się ustaleniom poczynionym w ramach prowadzonych przez nią badań i dyskusji. W zeszycie znajdujemy także próbę pedagogicznego odczytania dorobku Wincentego Granata, którą podjął Sławomir Chrost, jak również relację z badań nad religijnością młodzieży studiującej, podjętych przez Tomasza Różańskiego. Interesujących wniosków dostarcza ponadto lektura artykułu przygotowanego przez Piotra Krakowiaka i Barbarę Łukaszewską, poświę-

conego uwarunkowaniom jakości działalności zawodowej pracowników instytucji edukacyjnych i pomocowych w ich samoocenie.

Dopełnieniem prezentowanego materiału są sprawozdania i recenzje, spośród których na szczególną uwagę zasługują dwie relacje: pierwsza z działalności Zespołu Pedagogiki Chrześcijańskiej, objętego patronatem Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk, który w 2015 roku obchodził swoje dziesięciolecie; druga z Kongresu Rodziny, organizowanego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w ramach przeżywanego w Kościele katolickim Roku Rodziny. Lubelski Kongres obradował pod hasłem: *Obudzić (nie)odkryty potencjał rodziny. Rodzina pyta i odpowiada.*

*Jarosław Horowski
Piotr Kostyło
Krzysztof Skorulski*